

TYSIĄCE AMERYKAŃSKICH RAKIET DLA BUNDESWEHRY

Niemcy zamierzają zwiększyć zapasy posiadanych rakiet GMLRS i zmodernizować posiadane pociski Patriot. Oba te systemy będą kluczowe w pełnieniu dyżuru sił natychmiastowego reagowania NATO, przewidzianego na 2023 rok.

Komisja do spraw wydatków publicznych niemieckiego Bundestagu zatwierdziła dwa programy związane z pozyskiwaniem dla armii systemów raketowych. Pierwszy z nich dotyczy wprowadzenia **1818 rakiet GMLRS** za kwotę **278 mln euro**. Pociski te będą stanowić uzbrojenie wyrzutni MARS II, czyli zmodernizowanych MLRS z „europejskim” systemem kierowania ogniem EFCS, zintegrowanym z niemieckim ADLER.

Łącznie do 2022 roku Bundeswehra ma dysponować 38 wyrzutniami MARS, obecnie trwa modernizacja drugiej partii z nich. Każda z nich, tak jak standardowy MLRS M270, może przenieść do dwunastu rakiet, więc pełna jednostka ognia to **456 pocisków**. Omawiany kontrakt dotyczy prawie **czterech jednostek ognia** dla wszystkich wyrzutni GMLRS.

Czytaj też: [Niemcy: Amerykańskie MLRS w ogniu. „Powrót” artylerii raketowej](#)

To już kolejny zakup GMLRS – w 2019 roku Berlin zdecydował się kupić 900 rakiet za maksymalnie 148 mln euro, czyli ok. **dwie jednostki ognia**. Można więc postawić tezę, że wraz z obecnie zatwierdzonym kontraktem Bundeswehra w dużej mierze odbuduje zapasy amunicji do wyrzutni MLRS. Jest to o tyle ważne, że wcześniej po podpisaniu konwencji z Oslo zniszczono wszystkie zapasy amunicji kasetowej, a większość z ponad 150 wyrzutni jakimi dysponowała Bundeswehra zezłomowano.

Dwa wspomniane kontrakty pozwolą jednak zaopatrzyć się Niemcom w łącznie ponad **2,7 tys. pocisków kierowanych** z głowicami odłamkowo-burzącymi, co w połączeniu z wcześniej realizowanymi zakupami daje dość znaczny zapas, istotnie przekraczający **sześć jednostek ognia**. Można więc traktować to jako próbę zaangażowania w obronę kolektywną – choć nadal bez możliwości użycia amunicji kasetowej. W przyszłości Bundeswehra zamierza też zakupić rakietę **GMLRS-ER**, o zwiększonym zasięgu.

Drugi „raketowy” kontrakt niemieckiej armii, zatwierdzony przez komisję budżetową, dotyczy modernizacji **170 pocisków Patriot** za maksymalnie **213 mln euro**, z terminem realizacji do 2023 roku. Choć w komunikacie nie podano, jakie konkretnie pociski będą modernizowane, to niemal na pewno chodzi o starsze rakietę rodziny PAC-2, które będą zmodernizowane do wersji GEM-T. Z wcześniejszych informacji wynikało bowiem, że około 2020 roku niemieckie rakietę PAC-2 mogą utracić przydatność do działań.

Te pociski, wraz z 50 zakupionymi niedawno PAC-3 MSE oraz kilkudziesięcioma PAC-3 CRI wdrażonymi od ok. 2010 roku, będą stanowić uzbrojenie baterii (jednostek ogniowych) Patriot używanych przez Bundeswehrę.

Przypomnijmy, że niemiecka armia ma na wyposażeniu **dwanaście baterii** Patriot (plus dwie szkolne). W skład każdej wchodzi jedna jednostka ognia z sześcioma samobieżnymi wyrzutniami, mieszczącymi do **czterech rakiet PAC-2** lub **ośmiu rodziny PAC-3**. Docelowo system Patriot zostanie zastąpiony przez nowy **TLVS**, oparty o sieciocentryczną architekturę i uzbrojony w pociski PAC-3 (MSE) oraz IRIS-T. Ten ostatni jest jednak opóźniony, przez co modernizowane Patrioty będą służyć do 2030 roku. Jak widać, w związku ze wsparciem ich eksploatacji Berlin podejmuje dosyć znaczące inwestycje w ulepszenie rakiet, które **i tak zostaną wycofane za dekadę** (bo w przeciwieństwie do PAC-3 MSE nie będą używane w nowym systemie).

Rakietowe zakupy Bundeswehry można **odnieść też do kroków, które podejmuje Polska**, bo oba kraje niebawem będą dysponować podobnym uzbrojeniem rakietowym. W programie Homar pierwotnie planowano zakup 1,8 tys. pocisków GMLRS dla trzech dywizjonów (łącznie 56 wyrzutni) opartych na technologii HIMARS (wykorzystujących analogiczne jak MLRS uzbrojenie, z jednym kontenerem startowym dla rakiet zamiast dwóch), przy czym zdecydowana większość z tych rakiet miała powstać w Polsce na licencji. Ostatecznie jednak kupiono "z półki" 20 wyrzutni i 270 rakiet, nieco ponad dwie jednostki ognia, więc 10-krotnie mniej niż Niemcy (Warszawa, w przeciwieństwie do Niemiec, wprowadza też na wyposażenie taktyczne pociski ATACMS o zasięgu 300 km - 30 sztuk).

Jeśli natomiast chodzi o zapasy pocisków przechwytyjących Patriot, Polska dla dwóch baterii po dwie jednostki ognia każda (z 16 wyrzutniami) pozyskała ponad **200 PAC-3 MSE**, podczas gdy Bundeswehra będzie dysponować dla 12 baterii ok. **250-300 rakietami**, z czego zaledwie **50** najnowszymi PAC-3 **MSE**. Odwrotnie niż w wypadku artylerii rakietowej polskie zapasy pocisków przeciwrakietowych będą **znacznie większe w stosunku do liczby posiadanych wyrzutni, będą też nowocześniejsze**. Oczywiście Polska jest nowym użytkownikiem systemu Patriot (w zmodernizowanej wersji zintegrowanej z IBCS) i nie ma możliwości wykorzystania własnych zapasów starszych rakiet. Dlatego też realizacja drugiej fazy Wisły pozostaje koniecznością, bo cztery jednostki ognia w żaden sposób nie zapewniają wystarczającego potencjału, a sojusznicy (nie tylko Niemcy) nie dysponują dużymi zapasami pocisków średniego zasięgu. Z kolei potencjału naziemnej obrony powietrznej krótkiego zasięgu jak na razie w największych krajach NATO, w tym w USA, niemal w ogóle nie ma, i dopiero będzie odbudowywany. Polscy decydenci powinni brać to pod uwagę, wybierając hierarchię priorytetów modernizacji SZ RP, bo przecież bez obrony powietrznej trudno mówić o niezakłóconym i skutecznym korzystaniu z baz lotniczych czy wprowadzeniu na teren kraju sił wzmocnienia w czasie konfliktu.

Czytaj też: [Niemiecki TLVS a polska tarcza \[WIDEO\]](#)